Barwny sen

Stoisz wciąż smętnie wpatrzony
W ostry jej profil przy drzwiach
Słyszysz wciąż ciche jej kroki na schodach
Czekasz na klucza zgrzyt, uśmiech szeptem zgaszony
I chcesz wierzyć, że wróci jak w snach

Stawiasz w kąt mokry parasol
Rzucasz na krzesło swój szal
Zbrzydły ci ściany pokoi w hotelach
Monotonne jak dni pozbawione nadziei
Na błysk oczu głębokich jak dal

Już nie czas, abyś kusił swój los
I dla niej zostawiał psa, fotel i dom
Odwróć oczy i w lustro spójrz
Przecież masz siwy wąs.

Chciałeś mieć wielką przygodę
I przebyć z nią setki mil
Lecz kiedy twoje marzenia poznała
Podzielała przez noc i odeszła przed wschodem
Byś mógł śnić o niej barwny swój sen

Już nie czas, abyś kusił swój los
I dla niej zostawiał psa, fotel i dom
Odwróć oczy i w lustro spójrz
Przecież masz siwy wąs.

Włóczysz się za nią po drogach
Gdybyś choć imię jej znał
Dzwonisz wciąż do mnie i pytasz o radę
Czy masz sprzedać swój dom, ja powtarzam ci znowu
Że twój czas pędził kiedyś ty stał.